

Terroryści recydywiści: przypadki groźne, lecz rzadkie

Wbrew powszechnemu przekonaniu, osoby skazane za przestępstwa islamskiego terroryzmu niezwykle rzadko, bo tylko w 3-6% przypadków, ponownie popełniają tego rodzaju przestępstwa.

Chociaż recydywistami zostaje 40-60% zwykłych kryminalistów, to w przypadku muzułmańskich dżihadystów dzieje się tak dziesięciokrotnie rzadziej.

Takie informacje wydają się zaskakujące, choćby w świetle niedawnych wydarzeń w Wielkiej Brytanii, gdzie zwolnieni po odsiedzeniu części kary terroryści Usman Khan i Sudesh Ammans przeprowadzili dwa ataki, zabijając i raniąc nożami kilka osób. Ten pierwszy brał udział w programach deradykalizacji i był uznawany za przykład sukcesu takiego programu.

W więzieniach siedzieli też Abu Musab al-Zarqawi, twórca Al-Kaidy w Iraku, aktualny lider Al-Kaidy Ayman al-Zawahiri, oraz Cherif Kouachi, który brał udział w ataku na redakcję „Charlie Hebdo” w 2015 roku, gdy zabito 12 osób.

Groźny, ale jednak margines

Z takich powodów opinia publiczna w Europie niepokoi się perspektywą zwolnień odbywających dziś kary terrorystów. W Wielkiej Brytanii anulowano już w ich przypadku przepis o automatycznym skracaniu kary o połowę. W zamknięciu przebywa ich około 700, a we Francji 1700, z czego 90% wyjdzie na wolność w najbliższych pięciu latach. W całej Europie w więzieniach jest około 4 tysiący osób skazanych za różne związane z terroryzmem przestępstwa, zradykalizowanych albo zagrożonych radykalizmem.

Jednak według Thomasa Renarda, autora pracy „Overblown: Exploring the Gap Between the Fear of Terrorist Recidivism and the Evidence”, takie przypadki to bardzo widoczny, groźny, ale jednak margines zjawiska. Swoją pracę opublikował w piśmie „The Sentinel” Centrum Zwalczania Terroryzmu amerykańskiej akademii wojskowej West Point, nie można go więc podejrzewać o chęć wybielania czy fałszowania rzeczywistego zasięgu zjawisk. Autor szeroko omawia dostępne badania z różnych krajów i prezentuje własne dane, o osobach skazywanych w Belgii w latach 1994-2019.

Przykład belgijski

Analiza ta obejmuje wszystkich skazanych za udział w organizacjach terrorystycznych, finansowanie ich, przygotowywanie zamachów, rekrutację i propagowanie islamskiego terroryzmu. Z kolei recydywę traktuje autor szerzej – nie tylko jako powtórne skazanie przez sąd, ale także ponowne zaangażowanie się w organizację terrorystyczną. Dane nie obejmują tylko nielicznych przypadków osób skazywanych raz w Belgii, a potem w innym kraju.

Terrorystów skazanych przez belgijskie sądy od roku 1994 było 557, w tym ogromna większość, 455, to mężczyźni. Zarzutami były udział w walce w organizacjach terrorystycznych za granicą (61%), finansowanie i pomoc logistyczna dla takiej organizacji (36%), rekrutacja i kierowanie organizacją (15%), propaganda (12%) i przygotowywanie albo przeprowadzenie zamachu (2%).

Spośród tych 557 osób ponownie skazanych zostało 13 osób (2,3%), 10 zaangażowało się powtórnie (głównie w Syrii), a 4 zrobiły to prawdopodobnie. Łącznie daje to 27 osób, czyli 4,8% przypadków ponownego podjęcia działalności terrorystycznej. Aż u 24 sprawców, przynajmniej jedno z ich powtórnych działań związane było z Syrią. Według autora Syria dostarczała recydywistom najważniejszego pola dla powrotu do terroryzmu. Dwie osoby były zwolnione z Guantanamo.

Najwięcej recydywistów po Guantanamo

Te wyniki są zgodne z danymi innych badaczy. W analizie Omi Hodwitza (projekt Terrorism Recidivism Study z 2019 r.) przyjrzano się 297 osobom skazanym za przestępstwa terrorystyczne, a które zwolniono po odbyciu kary w amerykańskich więzieniach od 2001 roku. Trzy dostały wyroki za ponowną działalność terrorystyczną – ale były to kary za radykalizację współwięźniów. Tylko czterech skazanych popełniło ponownie przestępstwa, ale kryminalne. Reasumując, żaden skazany nie wrócił do terroryzmu.

W innej amerykańskiej analizie, Christophera Wrighta, który sporządził bazę danych najgroźniejszych amerykańskich dżihadystów, zaangażowanych w przygotowywanie i przeprowadzenie zamachów (czyli grupę znacznie węższą niż osoby skazane za przestępstwa terrorystyczne) zidentyfikowano 189 osób, które uczestniczyły w takich działaniach od początku 1990 r. do maja 2019. Z tej grupy na wolność wyszło 31 osób, spośród których tylko dwie (6,5%) podjęły ponownie działania dżihadystyczne.

Badając w 2006 roku sprawy europejskich dżihadystów [Edwin Bakker stwierdził](#), że tylko 6 na 242 było poprzednio skazanych za terroryzm. Ze [199 hiszpańskich dżihadystów](#), skazanych lub zabitych w latach 2004-2018, tylko 14 ponownie popełniło przestępstwa związane z terroryzmem, z tego 5 jeszcze w więzieniu, a 9 (4,5%) po zwolnieniu. [Wśród 189 holenderskich dżihadystów](#), których w latach 2013-2018 skierowano do udziału w programie deradykalizacji, ponownie działania terrorystyczne popełniło 8 osób (4,2%).

Zupełnie inaczej zachowywała się tylko jedna grupa terrorystów: tych zwalnianych z obozu w Guantanamo. Spośród 729 zwolnionych aż 124 (17%) na pewno zaangażowało się ponownie w takie działania, a dalszych 100 (12%) zrobiło to prawdopodobnie. W sumie to niemal jedna trzecia zwolnionych.

Odsetek jest niewielki, ale może wzrosnąć

Procenty mogą pójść w górę w przyszłości – Cherif Kouachi wziął udział w zamachu na „Charlie Hebdo” siedem lat po zwolnieniu z więzienia (a raczej tymczasowego aresztu, który mu jako więzienie zaliczono). Chociaż z danych wynika, że większość tych, którzy do terroryzmu wrócili, zajęła się tym natychmiast po wyjściu na wolność, nie można wykluczyć, że niektórzy, jak Kouachi, zajmują się dziś zwykłym bandytyzmem, a terroryzmem zajmą się w sprzyjających okolicznościach na przykład za kilka lat. Tak działo się właśnie w przypadku Syrii – część osób po kilku latach bierności zdecydowała się wrócić do dżihadu, ale nie w Europie, lecz tam.

Zwróćmy jednak uwagę, że nawet w przypadku Guantanamo ogromna większość zwolnionych, 71%, nie podjęła działalności terrorystycznej, a byli to ludzie najmocniej poprzednio zaangażowani w dżihad w Afganistanie.

Należy pamiętać o tych kilku procentach skazanych za terroryzm, którzy nie zejda ze ścieżki krwawego radykalizmu i będą zagrożeniem dla społeczeństw Zachodu. Wydaje się więc, że więzienie, czy obóz, skutecznie odstrasza osoby związane z terroryzmem. W każdym razie ogromną ich większość, z wyjątkiem najbardziej zaangażowanych i zdeterminowanych, Ta niebezpieczna, fanatyczna mniejszość to 3%, czy nawet 5% skazanych za przestępstwa terrorystyczne. Natomiast w Guantanamo po prostu takich osób było znacznie więcej, bo nie trafiali tam ludzie za zbieranie paru tysięcy dolarów na Al-Kaidę, jak to się dzieje na przykład ze skazanymi za terroryzm w USA.

Trzeba też pamiętać, że żadna z omawianych prac nie zajmowała się osobami, które zostały zradykalizowane w więzieniach, gdzie trafiły za zwykłe przestępstwa kryminalne. Około połowa uczestników działań dżihadystycznych miała wcześniej do czynienia z więzieniami z powodu narkotyków, kradzieży, pobic itd. czyli byli to wcześniej kryminaliści. Dlatego odseparowanie kryminalistów i ekstremistów w więzieniach jest konieczne.

Trudno przewidzieć, kto wróci do terroryzmu

Z przedstawionych danych można wyciągnąć przynajmniej dwa wnioski. Pierwszy dotyczy skuteczności więzienia jako kary dla islamskich ekstremistów. Większości skazanych za terroryzm więzienie najwyraźniej wystarcza, żeby nabrać dystansu do własnego postępowania, nawet bez specjalnych programów rehabilitacji i deradykalizacji.

„Z mojego doświadczenia wynika – mówi Phil Gurski, kanadyjski specjalista od terroryzmu po 32 latach pracy w służbach – że znaczna większość terrorystów to nieudacznicy, którzy ani nie są w stanie, ani nie mają zamiaru rzeczywiście kogoś zabić”.

Drugi wniosek jest ostrzeżeniem przed lekceważeniem niewysokich odsetek recydywistów. Należy pamiętać o tych kilku procentach skazanych za terroryzm, którzy nie zejdu z ścieżki krwawego radykalizmu i będą zagrożeniem dla społeczeństw Zachodu. Nawet 3% ze zwolnionych 1500 ekstremistów we Francji to jest 45 osób, które będą dalej szykować kolejne zamachy.

Z dokładnym śledzeniem takiej liczby osób służby poradziłyby sobie bez trudu, jednakże ich zadanie będzie znacznie trudniejsze. O ile bowiem możemy przypuszczać, że tylko nieznaczna część skazanych wróci do terroru, to nie potrafimy przewidzieć, kto się w tej grupce znajdzie, więc śledzić trzeba wszystkich.

Najlepszym przykładem naszej niezdolności do właściwej oceny, kto jest groźny a kto nie, jest wspomniany przypadek Usmana Khana, który miał wystąpić na konferencji jako wzorcowy przypadek zrehabilitowanego terrorysty, a zamiast tego zadźgał tam swojego mentora i parę innych osób.

Grzegorz Lindenberg

Źródła:

[Thomas Renard: Overblown. Exploring the Gap Between the Fear](#)

of Terrorist Recidivism and the Evidence

Christopher Wright: An Examination fo Jihadi Recidivism Rates in the Unites States

Marc Hecker: Jihadist Prisoners: the Fear of Recidivism

Phil Gurski: Terrorism, incarceration and recidivism: What do we know?

Reintegrating Terrorists in the Netherlands: Evaluating the Dutch approach